

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 238 (11 574)

Poznań, czwartek 3 grudnia 1981

Wyd. AB
Cena 2 zł

W listopadzie górnicy wydobyli więcej węgla

(PAP) W listopadzie br. — jak informuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki — górnicy wydobyli 13 mln 940 tysięcy 580 ton węgla. Był to zdecydowanie lepszy miesiąc dla przemysłu węglowego. Średnia dzienna produkcja z naszych kopaliń osiągnęła w tym czasie blisko 612 000 ton węgla (średnia za 11 miesięcy — 605 000 ton). Łącznie też podejmowali górnicy dobrowolną pracę w wolne soboty; w ostatnią sobotę listopada dostarczyli prawie 300 000 ton dodatkowego paliwa.

Wzrost wydobywania węgla w ostatnim okresie wywołuje pewne nadzieje. Tym bardziej jednak powinno to zobowiązać władze i społeczeństwo do bardziej skutecznego reagowania na potrzeby górnictwa. Wciąż bowiem wiele żywotnych górnictwych spraw pozostaje nie załatwionych. Nie brak kłopotów w kopalniach, nie brak ich i w górniczych domach.

Na porządku dziennym pozostaje nadal niezwykle istotna sprawa oszczędności korzystania z naszych szarych zasobów węgla.

Zginęło 178 osób

Katastrofa jugosłowiańskiego samolotu

(PAP) We wtorek rano o północy zbiec góry San Pieto na południu Korsyki roztrzaskał się samolot pasażerski typu DC-9 Super Jugosłowiańskich Linii Lotniczych Inex-Adria. 178 osób narodowości jugosłowiańskiej, w tym troje dzieci i sześciuosobowa załoga — zginęło.

Przyczyna tragedii mogła być zła pogoda. Wszystkie okoliczne góry były skryte w chmurach.

Władze francuskie powołały komisję w celu zbadania przyczyn tragedii. W jej pracach będzie uczestniczyć podobna komisja jugosłowiańska.

Gastronomia protestuje przeciwko obniżeniu marż na alkohol

(PAP) Podwyżka cen alkoholu przy równoczesnym obniżeniu marż w zakładach gastronomicznych wywołała protesty kadry zatrudnionej w tych placówkach.

Krajowa Komisja NSZZ Pracowników Przemysłu Gastronomicznego w Polsce wystosowała do Państwowej Komisji Cenników stwierdzając m. in. że obniżenie marż krzywdzi gastronomików, utrudnia utrzymanie właściwego stanu lokali i przyczyni się do zwiększenia spożycia wódki. Teleks zawiera również żądanie zmiany decyzji do dnia 7 grudnia.

W wielu zakładach gastronomicznych pracownicy na znak protestu nie podają alkoholu. Dzieje się tak m. in. w całym województwie opolskim, w niektórych lokalach w Poznaniu a także w Gdańsku np. w Grand Hotelu w Sopocie.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL

Przemysł ciągle nie zaspakaja rosnących potrzeb rolnictwa

(PAP) 1 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL. Tematem posiedzenia była ocena realizacji wytycznych dotyczących polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz po rozumieniu społecznym zawartych z rolnikami.

Wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL przyjęte w styczniu br. określiły podstawowe zasady polityki rolnej, tworzenie ekonomicznych i społecznych warunków rozwoju wsi i rolnictwa. Wytyczne jednoznacznie potwierdziły gwarancje trwałości indywidualnego rolnictwa oraz poparcie dla rozwoju wszystkich sektorów tej dziedziny gospodarki.

Podczas posiedzenia stwierdzono, że realizacja wytycznych i porozumień społecznych z rolnikami napotyka na duże trudności w zapewnieniu potrzebnych środków produkcji. Przemysł pomimo podjętych wysiłków i pewnych już efektów nie potrafił dotąd zaspokoić rosnących potrzeb rolnictwa.

Rząd realizując wytyczne do konał zasadniczej podwyżki cen skupu produktów rolnych w br. Jednocześnie rozpoczyna się prace nad badaniem kosztów produkcji rolnej jako podstawy systemu cen kroczących. Podjęto także szereg korzystnych dla wsi decyzji dotyczących m. in. gospodarki ziemią, funduszu rozwoju rolnictwa, ochrony zdrowia rolników i ich rodzin, oświaty rolniczej oraz podwyżki świadczeń emerytalno-rentowych. Nowa ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym rolników o ubiegających się o świadczenia społecznych powinna uwzględnić cele społeczne i produkcyjne wsi oraz sprzyjać poprawie struktury agrarnej.

Rząd podejmie niezwłocznie decyzje o zapewnieniu rewaloryzacji środków zgromadzonych przez rolników w bankach spółdzielczych, pochodzących ze sprzedaży produktów rolnych jednostkom gospodarki narodowej. Zalecono opracowanie — i po konsultacji z rolnikami — wprowadzenie nowych zasad sprzedaży przemysłowych środków produkcji a także realizowanie zaległych dostaw węgla z tytułu kontraktacji po dotychczasowych cenach.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL uznały za konieczne podjęcie przez rząd bardziej efektywnych działań celem lepszego zaopatrzenia rolnictwa. Priorytet dla rolnictwa powinien wyrazić się w proporcjach planu 5-letniego i zadaniach na rok przyszły.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL uznały że jednym z podstawowych celów działalności politycznej instancji i podstawowych ogniw PZPR i ZSL oraz ich partnerskiego współdziałania jest umacnianie sojuszu robotniczo — chłopskiego.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL powołały wspólną komisję do opracowania postanowień wynikających ze szczegółowej oceny realizacji wytycznych w sprawie polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz umów społecznych z rolnikami.

„Spomasz” dla rolników



Fabryka Maszyn i Urządzeń Pakujących „Spomasz” w Gnieźnie dostarczyła dla indywidualnych rolników i małych mleczarni wórków do odfiltrowywania mleka o wydajności 100 i 750 litrów na godzinę.

Fot. „Głos” — R. Królak

Nie ma ofiar, nikt nie odniósł obrażeń

Siły porządkowe MO odblokowały gmach byłej WOSP

(PAP) Na polecenie ministra spraw wewnętrznych wczoraj o godz. 10 oddziały porządkowe MO przystąpiły do akcji odblokowania gmachu Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej. Zwrócono się z apelem do osób przebywających na terenie szkoły o opuszczenie budynku oraz do osób zebranych w pobliżu WOSP o rozjeżdżenie i zachowanie spokoju.

Komendant WOSP płk Krzysztof Smolarkiewicz został uwięziony z pomieszczeń szkoły, w których był przetrzymywany przez okupujących gmach.

Przed godziną 12.00 akcja odblokowania gmachu Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej została zakończona. Dopuszczono do opuszczenia budynku szkoły przez słuchaczy WOSP, jak też osób przebywających na jej terenie. Nie ma ofiar ani nikt nie odniósł obrażeń.

Jak już informowaliśmy, w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie wywołany został strajk. Szkoła ta, o charakterze paramilitarnym, jest ważnym obiektem w systemie szkol-

nictwa. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W związku z powstałą sytuacją podjęte zostały, przez kierownictwo MSW, próby mediacji; lecz nie dały one rezultatów.

Spowodowało to podjęcie przez Radę Ministrów uchwały o zniesieniu WOSP. Jeszcze po podjęciu tej uchwały prowadzone były rozmowy mediacyjne przez preza PAN prof. Aleksandra Gieysztorę i prof. Klemensa Szaniawskiego. Ale i one nie dały rezultatu.

Na terenie uczelni przebywały osoby postronne, wśród nich niektórzy działacze NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze.

1 bm. ruch uliczny koło uczelni został zablokowany ustawionymi tam tramwajami.

Akcja strajkowa tworzy atmosferę napięcia wokół uczelni.

Znaczna część podchorążych opuściła budynek na wezwanie komendanta szkoły.

Minister spraw wewnętrznych wystąpił do Rady Ministrów z propozycją utworzenia w trybie art. 2, ust. 1 i art. 5, ust. 8 ustawy z dnia 5 listopada 1958 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 1973 r. nr 32, poz. 191) Szkoły Głównej Służby Pożarniczej.

Trwa akcja protestacyjna rolników

(PAP) W dalszym ciągu w niektórych rejonach kraju utrzymują się ogniska napięcia na wsi związane z akcją protestacyjną prowadzoną przez Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Akcje protestacyjne polegają na okupacji budynków administracyjnych i publicznych prowadzone są w Świdnicy woj. wałbrzyskiej, w Toruniu, Zamósie oraz w Siedlcach, gdzie znajduje się Ogólnopolski Komitet Strajkowy NSZZ RI „Solidarność”, koordynujący akcję na terenie całego kraju; upoważniony do rozmów z międzyresortową komisją rządową.

Oprócz ogólnopolskiej akcji

protestacyjnej przeprowadzonej przez NSZZ RI „Solidarność” już drugi tydzień we Włocławku trwa okupacja budynku WZKiOR zorganizowana przez grupę rolników zrzeszonych w NSZZ „Solidarność Chłopska Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej”.

W związku z tą akcją, stanowiący protest ogłosił komitet protestacyjny wojewódzkie go związku kółek i organizacji rolniczych we Włocławku. Stwierdza on w ogłoszonym komunikacie iż kampania oszczerstw i nacisków prowadzona od dłuższego czasu przez NSZZ „Solidarność Chłopska Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej” skierowana jest przeciwko organizacji kółek rolniczych.

Posiedzenie Sztabu Antykryzysowego

Pełnotłuste mleko dla dzieci

(PAP) 1 bm. obradował Operacyjny Sztab Antykryzysowy. Omówiono m. in. problemy związane z zagwarantowaniem dzieciom do lat 3 dostaw pełnowartościowego mleka. Istotnym, a także informację Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług w sprawie zaopatrzenia rynku w okresie przedświątecznym.

Zgodnie z wieloma postulatami, zgłaszanymi zwłaszcza przez Instytut Matki i Dziecka oraz Ligę Kobiet — Sztab Antykryzysowy ustalił, że również dzieci od jednego roku do trzech lat będą zaopatrywane w systemie sprzedaży reglamentowanej w jeden litr butelkowego, pełnowartościowego mleka dziennie o zawartości 3,2 proc. tłuszczu (dotychczas obowiązywała reglamentacja mleka pełnotłustego w proszku dla dzieci do jednego roku).

W sprawie ustawy
o szkolnictwie wyższym

Uchwała Kolegium Rektorów pozańskich uczelni

Rektorzy uczelni Poznania zebrani 30 listopada 1981 roku, nawołując do odpowiednich uchwał senatów, oświadczają, iż jednoczą się z postulatami strajkujących, dotyczącymi losów ustawy o szkolnictwie wyższym oraz niezwłocznego rozwiązania konfliktu WSI w Radomiu.

Apelujemy wszakże o przyjęcie takich form protestu, które nie zakłócałyby toku nauczania i procesu badawczego w uczelniach.

Waldemar Andrzejewski — PWSM, Wojciech Dzięciołowski — AR, Aleksander Kabsch — AWF, Jarosław Kozłowski — PWSSP, Janusz Piasny — AE, Edmund Tałyszka — PP, Jerzy Wójciewicz — AM, Janusz Ziółkowski — UAM.

Wznowienie mediacji na WSI w Radomiu

(PAP) Zgodnie z ustaleniami z 28 listopada br. wczoraj po południu rozpoczęło się w Radomiu kolejne spotkanie zainteresowanych stron z misją mediacyjną w sprawie rozwiązania konfliktu w Wyższej

Szkole Inżynierskiej. W uczelni tej — jak wiadomo — trwa nadal rozpoczęty 26 października br. strajk okupacyjny członków „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Podpisano umowę handlową

Kawa, cytrusy, papierosy z Wietnamu

(PAP) 2 bm. podpisano w Warszawie protokół o wymianie handlowej w 1982 r. między Polską a Wietnamską Republiką Socjalistyczną.

Umowa przewiduje, że wartość wzajemnych dostaw wyniesie w roku przyszłym 34 mln rubli to znaczy wzrośnie w porównaniu z protokołem na rok bieżący o 16 proc.

Tradycyjnie sprowadzać będziemy w przyszłym roku z Wietnamu kawę, kakao, przetwory owocowe, wyroby i su-

rowce dla przemysłu lekkiego, oraz kauczuk naturalny i syntetyczny. Przewidziano jest również import wietnamskich papierosów. Polska dostarczać będzie do Wietnamu przede wszystkim maszyny i urządzenia oraz części zamienne do polskiego sprzętu, pracującego w tym kraju.

Protokół podpisali: wiceminister handlu zagranicznego PRL — Władysław Gwiazda oraz wiceminister handlu zagranicznego WRS — Nguyen Tu.

Dyplomatyczne rozmowy Polski i W. Brytanii

(PAP) W ramach okresowych konsultacji między ministerstwami Spraw Zagranicznych PRL i W. Brytanii w dniach od 30 listopada do 2 grudnia br. odbyły się w Warszawie polsko-brytyjskie rozmowy, którym przewodniczyli: podsekretarz stanu w MSZ PRL — Marian Dobrosielski i parlamentarny podsekretarz stanu MSZ W. Brytanii lord Trefgarne. Tematem rozmów były stosunki polsko-brytyjskie oraz aktualne problemy międzynarodowe.

Lord Trefgarne odbył również rozmowę z pełnomocnikiem rządu d/s reformy gospodarczej, ministrem prof. Władysławem Baka.

Lord Trefgarne został przyjęty przez członka Biura Politycznego sekretarza KC PZPR, Stefana Olszowskiego. W rozmowie uczestniczyli Marian Dobrosielski i wicedyrektor departamentu w MSZ, Andrzej Jedynak. Obecny był ambasador W. Brytanii w Polsce C. M. James.

ODGŁOSY

Realizm i porozumienie

Idea frontu porozumienia narodowego jest tematem dnia. Jest — akceptowana społecznie. Jej realizacji oczekuje udzielenie codziennie i przezroczystości i niepokojami polskie społeczeństwo.

Byłoby tak, że idea była rzeczywistością żywą, by była — miarogodna, muszą być spełnione pewne warunki. Przede wszystkim — autentyczność, prawdziwość w jej traktowaniu. Pozytywnym tego przykładem mogą być działania podjęte w Poznaniu. Rozpoczął się tu bowiem cykl spotkań konsultacyjnych kierownictwa PZPR z przedstawicielami poszczególnych środowisk na temat porozumienia narodowego. Odbity się m. in. spotkania z uczonymi z poznańskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk, z poznańskimi rektorami, a przedwczoraj — spotkanie z Komitetem Porozumiewawczym Środowisk Twórczych i Naukowych.

Spotkań przeróżnych organizowanych jest obecnie dużo. Ale nie wszystkie one, łagodnie mówiąc — dotyczą przyszłości. A przecież, jaka Polska ma być, jest to pytanie podstawowe. Owo na przykład spotkanie w Domu Partii z Komitetem Porozumiewawczym nie było ugrzecznione. Przeciwnie — wybitni przedstawiciele poznańskiej kultury i nauki bez ogródek mówili o poczynaniach władzy, wywołujących ich nieufność, niepokój.

Ale jednak, mimo wysuwanych zastrzeżeń (a może właśnie ze względu na nie) spotkanie budziło pewien optymizm. Bo skończyły się przecież bezpowrotnie czasy „jednomysłowości”. Dzisiaj wspólne działania podjęte być mogą jedynie po wzajemnym przekonaniu się co do swych racji, po wypowiedzeniu swoich pretensji do partnera. Ale także — po zbliżeniu stanowisk. Po wdrożeniu na drogę porozumienia.

Na tamtym przedwczorajszym spotkaniu podkreślano realizm cechujący Wielkopolskę.

Myślę, że właśnie działając w ramach tego realizmu, można było podjąć w Poznaniu inicjatywę zbliżającą nas do narodowego porozumienia.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Na ile węgla możemy liczyć?

Czy aby na pewno tak wiele zależy od tak niewielu

(PAP) Mimo wielu kłopotów, których nie brak górnictwemu załogom, wydobycie węgla stopniowo wzrasta. Dzienny urobek przekracza ostatnio 617 — 618 tysięcy ton węgla. Zwiększa się także dodatkowe wydobycie węgla w wolne soboty, gdyż coraz liczniej załogi podejmują dobrowolną pracę. Wiemy już jednak, że w tym roku górnicy wyprodukują nie więcej jak 161 — 162 mln ton węgla. A że nasza gospodarka nie była przygotowana na tak gwałtowny spadek dostaw (przeszło 30 mln ton w stosunku do wyników ubr.), że nie zdołano w tym czasie uruchomić skutecznego mechanizmu oszczędzania paliwa — węgla brakuje właściwie wszystkim. Stało się to sporem cementowni, ograniczenia energetyczne nekają wiele innych zakładów przemysłowych, pustawo w piwnicach na wsi i w mieście, skurczył się portfel „węglowych” dewiz...

Jakie są prognozy na rok przyszły? Plan gospodarczy na rok 1982 przygotowywany jest w trzech wariantach. W górnictwie — a plan jest budo-

wany „na węglu” — różnica między optymizmem a pesymizmem sięga 20 mln ton (175 — 155 mln ton). Górnicy którzy właśnie przysięgają się do przyszłorocznych zadań, są ostrożni.

Bądźmy więc i my raczej realistami i ulokujmy nasze nadzieje w okolicach „średniej”. Ta „średnia” (168 mln ton) jest zresztą w górnictwie wciąż nielata do osiągnięcia. W każdy dzień roboczy trzeba by wówczas wydobywać 620 tys. ton węgla. Takich wyników jeszcze nie udało się uzyskać.

Rada Główna Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w swoich rozważaniach nad sposobami wyjścia kraju z kryzysu napisała, wskazując na górników, że nigdy los tak wielu nie zależał od tak niewielu. Sformułowanie efektowne, ale czy do końca prawdziwe?

Od węgla zależy rytm pracy w całej gospodarce. Ale czy tylko od górników zależy rytm pracy w kopalniach? Górnictwo nie jest przecież wyizolowaną wyspą. Na pracy w kopalniach, na nastrojach wśród załóg górniczych odbijają się

wszelkie braki i niedomogi kryzysowej sytuacji w kraju, wszelkie napięcia społeczne. Jeśli od górników chcemy wymagać więcej niż od innych, musimy ich silnie wesprzeć.

Trudno o większy zapas do pracy, wyższą wydajność w kopalniach, gdy wszystko wokół się rozpręża. Nie przyniosą zadowolenia dodatkowe kartki żywnościowe dla górników, jeśli nie ma na nie pokrycia. A w okolicznych sklepach również trudno o twaróg jak i o mięso. O tym, jak pracują kopalniane przodki, decydują także dostawy kabli i taśm transportowych, uszczelnień i silników, narzędzi, odzieży roboczej itd. Bardzo też trybut górników, gdy przychodzą do dobrowolnej pracy w soboty, a — bywa — że za braknie im... wagonów pod ładunek węgla. A puste węglarki nie wracają rytmicznie na Śląsk, bo rzadko kto rozładowuje je w soboty.

Nie tylko więc od tej niewielkiej grupy ludzi pracujących ciężko pod ziemią zależy los polskiej gospodarki; od nas wszystkich po prostu. Jeśli pomożemy górnikom.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy nie pobraża...

(PAP) Międzynarodowy Fundusz Walutowy, do którego akces zgłosiła ostatnio Polska, nie pobraża państwom korzystającym z jego pożyczek. Świadczy o tym ostatni przykład Bangladeszu.

Na początku bieżącego roku MFV przyznał temu — jednemu z najuboższych państw na świecie — 3-letnią pożyczkę w wysokości 912 mln dol. Niedawno podjął decyzję o jej zawieszeniu na czas nieokreślony.

Zdaniem kontrolerów, władze Bangladeszu nie spełniły ustalonych warunków, na jakich udzielono pożyczki. Głównie zastrzeżenie dotyczyło tego, że wydatki z funduszu państwowego Bangladeszu przekroczyły ustalony w układzie poziom, głównie jeśli chodzi o dopłatę do niektórych wyrobów. Znalezione również in-

ne odstępstwa od warunków na jakich pożyczka została udzielona.

Rząd Bangladeszu utrzymuje, że subwencjonował głównie produkty rolne, co jakoby nastąpiło na zalecenie innych organizacji międzynarodowych pomagających temu państwu w wyjściu z trudnej sytuacji gospodarczej.

Przytoczone przez rząd argumenty nie trafiły do przekonania Międzynarodowego Funduszu Walutowemu. Pożyczka została zawieszona aż do podpisania nowej umowy. Ponadto Bangladesz musi zwrócić dotychczas wydaną sumę z przysługującej pożyczki. W tym celu zmuszony został do zaciągnięcia pożyczek w zwykłych bankach w wysokości ok. 200 mln dolarów na warunkach dużo niekorzystniejszych niż udziela pożyczek MFV.

Proces przedstawicieli „Solidarności” w Pile

(PAP) 1 bm. rozpoczął się przed Sądem Rejonowym w Pile proces przeciwko rzecznikowi prasowemu Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Pile — Janowi Gruszkowskiemu oraz przewodniczącemu Komisji Zakładowej w zakładach „Polam” w Pile — Franciszkowi Langnerowi. Akt oskarżenia zarzuca im złe-

nie w lipcu br. druku 2 broszur „Poznański Czerwiec — 1956” oraz „Brak był naszym przyjaciół” bez zgody Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Przesłuchano oskarżonych i świadków w związku z koniecznością uzupełnienia dowodów sąd zarządził przerwę w rozprawie do 22 bm.

Zarejestrowano stowarzyszenie WKTiR

Poznańscy wynalazcy działają już samodzielnie

INFORMACJA WŁASNA

Pięcioletnia kadencja działalności Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Poznaniu została podsumowana 11 bm. podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Ale dalszy los tej placówki skupiającej ponad 150 zakładów, wyznacza niedawna decyzja Urzędu Wojewódzkiego o rejestracji WKTiR jako stowarzyszenia.

Przez ostatni rok — młody Zbigniew Ciupiński, sekretarz WKTiR — działaliśmy pod patronatem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Z życia wykazało potrzebę samodzielnienia wojewódzkiego klubu. Opracowany na podstawie opinii zakładów członkowskich nowy statut WKTiR stwierdza, że jesteśmy stowarzyszeniem zrzeszającym na zasadzie dobrowolności uspo-

łeczniwie i nieuspołeczniwie zakłady pracy, instytucje i organizacje oraz osoby fizyczne zainteresowane działalnością wynalazczą. Naszymi ogniwami są kluby zakładowe, zrzeszające co najmniej 7 racjonalizatorów. Samodzielność pozwoli nam na kontynuowanie sprawdzonych w okresie dziesięciu lat działań na rzecz rozwoju ruchu wynalazczego. Chcemy nadal pomagać zakładom i indywidualnym twórcom w sprawach organizacyjnych, a także w szkoleniu, pomocy prawnej, wydawaniu specjalistycznych publikacji, organizowaniu wymian grup racjonalizatorskich oraz popularyzacji wynalazczości w społeczeństwie. Do delegatów należeć będzie decyzja o ewentualnym przystąpieniu poznańskiego WKTiR-u do tworzonego zrzeszenia wojewódzkich klubów techniki i racjonalizacji. (bej)

Biuro Prasowe Rządu:

Zarzut niekonsultowania podwyżki cen alkoholu z „Solidarnością” jest niesłuszny

(PAP) Biuro Prasowe rządu informuje, że w związku z oświadczeniem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w sprawie podwyżki cen ogłoszonym po opublikowaniu informacji o podniesieniu cen na pojęć alkoholowych Państwa Komisja Cen oświadcza, co następuje:

29 października i 2 listopada 1981 r. Państwowa Komisja Cen przedstawiła NSZZ „Solidarność” jak również Komitetowi Wykonawczemu Bran-

żowych Związków Zawodowych oraz Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych projekt podwyżki cen napojów alkoholowych w dwóch wariantach: o 75 procent lub o 100 procent, KWZZ jak i KAZZ zajęły w tej sprawie stanowisko opublikowane w prasie 4 listopada br. KK NSZZ „Solidarność” nie przedstawiła swego stanowiska w sprawie propozycji podwyżki cen napojów alkoholowych, chociaż miała pełne możliwości uczy-

nienia tego. Można zrozumieć, iż KK NSZZ „Solidarność” nie chciała zajmować stanowiska w tej sprawie, nie jest natomiast zrozumiałym zarzut niekonsultowania ze związkami podwyżki cen alkoholu.

Podwyżka cen napojów alkoholowych nie jest fragmentaryczna, na zmianę cen, lecz elementem składowym programu działań na rzecz przywrócenia równowagi rynkowej, podobnie jak poprzednio podwyżka cen papierosów i benzyny. Obecnie nie KK NSZZ „Solidarność” w tej sprawie jest niezrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę, iż propozycje podobnych działań na rzecz przywrócenia równowagi rynkowej zostały zgłoszone na I Zjeździe NSZZ „Solidarność”.

W grudniu więcej cukru na kartki

(PAP) Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że w związku z podjętą ostatnio, przez Operacyjny Sztab Antykrzysowy, decyzją w sprawie zwiększenia w grudniu br. na okres świąt, normy cukru o 0,5 kg dla osób uprawnionych do korzystania z karty zaopatrzeniowej C-2 (tylko dla osób dorosłych) sprzedaż dodatkowej ilości cukru będzie się odbywała na podstawie osobnych bonów zaopatrzeniowych na cukier. Bony te zostaną rozdane do 15 grudnia 1981 r., w trybie dotychczasowym.

Zacięte walki na froncie irańsko-irackim

(PAP) Trwają zacięte walki między wojskami Iranu i Iraku w rejonie Susangerdu w irańskiej prowincji Chuzestan. Obie strony podają o poważnych stratach przeciwnika oraz o udziale w walkach lotnictwa.

W niedzielę strona irańska poinformowała, że siły Iranu odzyskały Boston położony na północny zachód od Susangerdu w wyniku większej ofensywy, w czasie której setki żołnierzy irackich zostało zabitych lub wziętych do niewoli.

„Koziołki”

LOSOWANIE I

4, 5, 14, 21, 29

LOSOWANIE II

1, 3, 8, 27, 48

Końcówka band. 00164.

„Ekspres - Lotek”

5, 6, 25, 28, 37

„Mały - Lotek”

LOSOWANIE I

5, 6, 9, 14, 32

LOSOWANIE II

4, 9, 14, 22, 31

Końcówka band. 1204.

„3 x 10”

5, 8, 2 (10)

Szczególne zasady udzielania w grudniu zwolnień od pracy

(PAP) Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych minister tego resortu skierował do ministrów, kierowników urzędów centralnych prezesów związków spółdzielczych oraz wojewodów pismo następującej treści:

Trudności zaopatrzeniowe za gwałtownie rosnące produkcję w wielu zakładach wytwórczych oraz uciążliwość w zakupach rynkowych, których pogłębienie należy spodziewać się w okresie przedświątecznym, wskazują na możliwość i potrzebę zastosowania w grudniu br. bardziej elastycznego rozkładu i wymiaru czasu pracy dla pracowników zatrudnionych w sferze produkcji materialnej, w szczególności zaś dla kobiet wychowujących dzieci. W związku z tym, w zakładach pracy, w których organizacja procesu wytwórczego lub usług zakłócana jest w szerokim zakresie wyżej wymienionymi przyczynami, za-

zgoda prezesa Rady Ministrów upoważnia się do:

— udzielania załogom dwóch dodatkowych dni wolnych od pracy w okresie poprzedzającym święto Bożego Narodzenia lub po tym święcie — w zamian za podjęcie pracy w dwie wolne soboty w grudniu, tj. 5 i 19 grudnia br. Decyzje w tej sprawie powinny być podjęte po uzgodnieniu z działającymi w zakładzie pracy związkami zawodowymi;

— udzielania, na wniosek pracowników, w okresie od 21 do 31 grudnia br. zarówno urlopow płatnych jak i bezpłatnych w możliwie szerokim zakresie;

— w okresie świątecznej przerwy w szkołach, w zakładach pracy w których brak zaopatrzenia, energii lub innych elementów uniemożliwia utrzymanie ciągłej produkcji, mogą być udzielane zwolnienia od pracy pracownikom, których obecność w zakładzie nie jest

konieczna. Wynagrodzenie za tego rodzaju zwolnienie od pracy należy wypłacać jak za przestój. W szczególności ma to zastosowanie do kobiet wychowujących dzieci do lat 14;

— udzielania pracownikom zwolnień od pracy w dniu 24 grudnia br. płatnych jak za urlop wypoczynkowy. Zwolnienie tych można udzielać w zasadzie powszechnie, z wyłączeniem kobiet zatrudnionych w sferze usług dla ludności. W tej sferze zaleca się udzielanie zwolnień pracownikom posiadającym małe dzieci, o ile na dzień 24 grudnia br. nastąpi przesunięcie pracowników z innych służb do bezpośredniej obsługi ludności.

Ze stosowania szczególnych zasad zwolnień od pracy powinny być wyłączone jednostki gospodarki produkujące w tym okresie artykuły przeznaczone bezpośrednio na zaopatrzenie rynku, placówki handlowe oraz usługowe.

Wizyta delegacji Bułgarskiej Partii Komunistycznej z Płowdiw

INFORMACJA WŁASNA

Przedwczoraj przybyła do Poznania — w ramach międzypartyjnej wymiany — delegacja Okręgowego Komitetu Bułgarskiej Partii Komunistycznej z Płowdiw: Angel Szterew — I sekretarz Komitetu Rejonowego BPK w Asenowgradzie, Dymitr Bakałow — I sekretarz Komitetu Dzielnicowego Rejon Kolarowski w Płowdiw, Angel Kedikow — członek egzekutywy Komitetu Okręgowego BPK — metalurg zatrudniony w Zakładach Metalurgii Kolorowej w Płowdiw.

Wczoraj goście bułgarscy spotkali się z kierownictwem KW PZPR w Poznaniu a następnie w Komitecie Miejsko-

Głównym w Nowym Tomysku. Odwiedzili oni również Rolniczy Kombinat Spółdzielczy im. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Debinie - Buszewku. Dziś odwiedzają poznański „Pomel” gdzie spotykają się z kierownictwem tego przedsiębiorstwa i egzekutywą KZ PZPR, Zakłady „Cegielskiego” gdzie w Fabryce Silników Okrętowych i Fabryce Obrabiarek spotykają się z egzekutywą KZ PZPR i pierwszymi sekretarzami komitetów fabrycznych. Następnie w „Gazecie Poznańskiej” odbędzie się spotkanie z dziennikarzami poznańskimi.

Jutro, po pożegnalnej wizycie w KW PZPR, goście bułgarscy udadzą się do Warszawy. (sf)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, większymi przejaśnieniami, okresami niewielkich opadów deszczu i deszczu ze śniegiem. Wiatr słaby, umiarkowany, północno-zachodni. Temperatura maksymalna od plus 1 do plus 3 stopni, minimalna od 0 do minus 1.

Wczoraj o godz. 17.00 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu, Koninie, Lesznie i Poznaniu plus 1 stopień, w Pile plus 2 stopnie; ciśnienie 1011 hPa, czyli 759,2 mm.

Zbliżający się serwis informacyjny opracował Józef Gołaszewski.

— — — — —

Nr indeksu 35028 p-14.

Jeśli dysponuje się jednym małym kawałkiem ziemi, a kandydatów do niego jest dwóch, przegrywa ten, kto stwarza mniejsze szanse jej do brego zagospodarowania. Bo to jest obowiązujące kryterium nr 1. Jeżeli natomiast obaj rolnicy dają pełną gwarancję właściwego wykorzystania ziemi i wobec żadnego nie ma zastrzeżeń innej natury, władze gminne stają przed trudnym dylematem.

Gmina Kwilcz w Poznaniu należy do nielicznych o tak wysokim społecznym poziomie gospodarki rolnej. Kombinaty PGR, mający swoje zakłady na terenie dwóch gmin, gospodaruje na ponad 11 000 hektarów i pod tym względem jest największy nie tylko w województwie, ale i w regionie. Znaczącym obszarem użytków rolnych dysponuje Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Daleszynek. Rolników indywidualnych jest niewielu i żyją w zgodnej symbiozie z gospodarstwami uposażonymi, wspólnie pracując na jak najlepsze wyniki produkcyjne gminy, kooperując ze spółdzielnią, korzystając z dobrych rad i wzorów. Wielu z nich marzyło o powiększeniu swoich gospodarstw, ale szansa dokupienia ziemi pojawiła się dopiero w tym roku. Kombinaty PGR, bowiem zrezygnowały w kilku wsiach z odległych, niewielkich i kłopotliwych z tego powodu do uprawy kawałków gruntów.

Największy głód ziemi został zaspokojony — stwierdza kierownik gminnej służby rolnej w Kwilczu, Jan Fiałkiewicz. — Pozostała jednak do tego nie załatwiona ostatecznie sprawa przydziału około półtora hektara PFZ w Mościejowie, o którą ubiega się dwóch do brych rolników. Uzbierani w argumenty piszą odwołania, szukają pomocy u władz wojewódzkich. Sąsiedzi są zdania, żeby ziemię dać temu, do którego gospodarstwa ona przy-

Jak trudno dzielić ziemię

...żeby wilk był syty i koza cała

lega, naczelnik składania się ku upelnorolnieniu mniejszego gospodarstwa.

Andrzej Nowak ma lat trzydzieści kilka, za żonę gospodarstwa córka i dwoje dzieci. W spadku po ojcu dostał 3 hektary z kawałkiem, a jako soltys użytkuje ponad hektar ziemi sołectwie. Oboje z żoną mają kwalifikacje rolniczo-ogrodnicze. Na swoim kawałku ziemi trzyma krowę jałowkę i 13 świń. W tym roku sprzedał państwa ponad tonę żywności. Kooperuje z RSP Daleszynek w odchowach warchlaków. Na razie 30 w roku, ale gdyby miał więcej ziemi (a zatem i więcej paszy), mógłby ich być ponad trzykrotnie więcej. Przybyłoby także bydło.

Nowakowie przeszli hektar ziemi przeznaczony pod uprawę pomidorów i ogórków gruntowych, kontraktowanych przez międzychodzkiego „Pomona”. Jak dopisze urodzaj, to można nie źle zarobić na warzywach, ale ostatnie dwa lata przynosiły raczej niepowodzenie. Taką uprawą jest więc ryzykiem i można sobie na nie pozwolić tylko w warunkach posiadania większego arealu gruntów. Skoro jednak Nowak ma tylko 3 hektary, stara się inaczej sobie radzić. Poza rolniczym ma jeszcze inny fach — jest zdunem. Tylko co raz trudniej zarobić w tym rzemiośle, bo ludzie rezygnują z pieców, a nastawiają się na centralne. Wiec Andrzej Nowak, który wolałby być tylko rolnikiem, figuruje na gminnej liście kandydatów do kupna gruntów PFZ.

— Jak się ma mało ziemi, to ani z człowiekiem nie chcą rozmawiać, bo ani to rolnik ani

robotnik — skarży się. — O kupnie maszyny czy innych środków produkcji trudno marzyć. Kiedy wiosną tego roku powstała możliwość kupna gruntów, będących dotychczas w użytkowaniu Kombinatu PGR Kwilcz na terenie Mościejowa, Komisja Gospodarcza Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych postanowiła wnioskować A. Nowakowi załatwić pozytywnie i przekazać do sprzedaży 3,31 ha ziemi w trzech kawałkach. Decyzją z 17 lipca 1981 r. (potwierdzoną pismem naczelnika z 4 sierpnia 1981) obszar ten został przydzielony rolnikowi „na powiększenie posiadanego arealu ziemi”. Andrzej Nowak poczuł się właścicielem prawie 6,5 hektara gruntów i jesienią obsiał je zbożem; w tym także 1,4 hektara dawnej PGR-owskiej łąki, o której ubiega się sąsiad Nowaków — Jerzy Nawrocki.

Nawrocki jest cenionym wsi w gminie gospodarzem. Po rodzicach odziedziczył około 19 hektarów użytków rolnych. Chociaż przeżył pół wieku, nie zalażył dotąd własnej wódziny i prowadzi gospodarstwo wspólne z młodszym bratem, Marią. Mimo że w domu nie ma kobiety, jest on porządnie utrzymany. W obórce stoi 9 krow, z których każda daje średnio po 3 500 litrów mleka. Nawrocki kooperuje ze spółdzielnią w Daleszynie w odchowach warchlaków. Jak rok jest dobry, to zagrode opuszcza 160, a na wet więcej świńiaków do dalszego tuczu.

Czy 19-hektarowe, dobrze prosperujące gospodarstwo, prowadzone przez dwóch mężczyzn w sile wieku trzeba po-

większać kosztem marzącego o upelnorolnieniu sąsiada? Nie, Nawrocki uważa, że ziemi mają dosyć jak na swoje potrzeby i możliwości. Te około 1,5 hektara dawnej PGR-owskiej łąki, przylegające do ich zagrody przydałoby im się jako pastwisko, ułatwiłoby pracę. Oferowano im dawniej w gminie inne PGR-owskie grunty, nawet o większym areale, ale Nawrocki chce tylko ten kawałek przy domu.

— My się z Nowakami nie kłócimy o ziemię — mówi młodszy brat. — Uważamy, że Nowak mógłby dostać większy kawałek, tylko w innym miejscu.

Ba, mógłby, tylko gdzie? Ziemi wolnej już nie ma, a gospodarstwo Nowaków trzeba upelnorolnić. Naczelnik, Zbigniew Tytkowski wystosował niedawno pismo do Kombinatu PGR Kwilcz, wnioskując o rezygnację z około 4 hektarów w Mościejowie. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymał.

Przy okazji bytności w Kwilczu zaszłam do Kombinatu, by się o tym przekonać. Władysław Broma — planista — ekonomista Kombinatu, odszukał na planach działkę o powierzchni 3,77 ha w Mościejowie, graniczącą z łąką Nowaków.

— Nie jest naszym celem zaognianie sporów o ziemię, ale rezygnujemy przede wszystkim z tego, co jest nam niewygodne — powiedział. — Od lipca bieżącego roku przekazaliśmy już 107 hektarów. W sumie zbiera się w tym roku około 200. Istnieją jeszcze szanse na przekazanie niektórych kawałków ziemi. Może i tego, o którym mowa.

ZOFIA DOHNKE

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

„POZNAŃ” I „POZNAŃSKI”

W odpowiedzi na list, opublikowany 18. IX pt. „O jeden za wiele”, a dotyczący zmiany nazwy hotelu „Poznań”, po konsultacjach z dyrekcją Hotelu „Poznań” i Zarządem Inwestycji Hoteli uprzejmie wyjaśniam: w latach ubiegłych panowała swoista moda na nadawanie budującym się hotelom, nazwy miast, w których powstały. W ten sposób nazwano hotele w takich miastach jak Warszawa, Katowice, Wrocław, Kraków, i oczywiście Poznań.

O ile w innych miastach nazwy te nie powodowały nieporozumień, o tyle w Poznaniu, wobec istnienia hotelu o nazwie „Poznański”, podobieństwo tych nazw mogło być od początku przyczyną pomyłek, a w związku z tym kłopotów gości korzystających z hoteli w naszym mieście. Zmiana nazwy hotelu „Poznań” teoretycznie rzecz biorąc jest możliwa. Jednakże rodzaj się pytanie czy w obecnej sytuacji kraju przedsięwzięcie to byłoby ekonomicznie uzasadnione. Hotel tej klasy co „Poznań” znajduje się w zagranicznych przewodnikach turystycznych. Zmiana tej nazwy pociągnęłaby za sobą koszty związane z wnieśieniem poprawek do przewodników, zmianą tektury, papierów firmowych, pieczęci itp. Mogłoby to z kolei, przynajmniej początkowo powodować nieporozumienia w korespondencji hotelu zarówno w kraju jak i za granicą.

Z kolei zmiana nazwy hotelu „Poznański” może budzić sprzeciw mieszkańców Poznania z uwagi na to, iż hotel ten nosi swą nazwę od 26 lat (nazwę tę otrzymał po odbudowie w roku 1955).

Reasumując powyższe, zgadzam się z autorem notatki, iż istnienie dwóch hoteli o podobnych nazwach jest rozwiązaniem niefortunnym, jednakże względy ekonomiczne przeważają za pozostawieniem nazwy hoteli w dotychczasowym brzmieniu. (2254)

STANISŁAW PIOTROWICZ
prezydent miasta

DLA ANTONINKA

W związku z notatką, zatytułowaną „W Antoninku też lubią mleko” w ośmieszeniu do sklepu 516 w Antoninku. Odział Handlu Detalicznego WSS „Społem” uprzejmie komunikuje, że po wnikliwym zbadaniu sprawy, (...) ustaliliśmy co następuje: skarga czy telniczki dotyczy sklepu nr 516 a nie 519, który nie zajmuję się rozprawianiem mleka do mieszkań. Z powodu braku możliwości (czasowo) po szerzeniu rejonów dostaw mleka do mieszkań, począwszy od października br. zwiększiliśmy dostawy mleka do sprzedaży detalicznej z 246 litrów na wreszcie do 450 litrów, w tym mleka butelkowego 180 l., w folii 180 i 90 l. luzem. Pragniemy przy tym podkreślić, że zwiększyliśmy maksymalnie, niemal dwukrotnie wielkość dostaw mleka do sklepu, mimo ograniczonego limitu (ilości mleka) otrzymywanego z Zakładu Mleczarskiego.

W sprzedaży znajduje się chleb po 16 zł zwykły, a nie siłkowy, ten ostatni już od dłuższego czasu wycofany. Kier. sklepu zamawia codziennie 600 bochenków chleba i 1500 szt. bułek. Dostawa odbywa się w godz. wcześnie-ranich w ilości 180 szt. świeżego i między godz. 10.30 a 11 — 420 bochenków chleba ciepłego. Zarówno ilość chleba jak i bułek w pełni wystarcza na zapotrzebowanie mieszkańców rejonu. (2255)

mgr ZENON ŚLIWIŃSKI
zastępca dyrektora

NAJWAŻNIEJSZE

(...) Byłoby to wydarzenie na miarę tysiąclecia, gdyby papież, jak to podaje w „Głosie” z 30 XI, pojechał w przyszłym roku do Moskwy na konferencję pokojową, organizowaną przez Światową Radę Kościołów. Dla nas byłoby to tym donioślejsze, że to

właśnie „polski papież” dokonałby kroku, który w dawniejszych pontyfikatach nie byłby nawet do pomyslenia. Nie chodzi mi jednak tylko o podkreślenie sugestii radzieckiego dyplomaty w tej sprawie, jako gestu ze strony głowy Kościoła katolickiego. Mam na myśli łączenie się wszystkich sił, w tym przydadku różnych kościołów, dla obrony sprawy najważniejszej dla przyszłych losów kuli ziemskiej.

Myślę też, że podobnie powinna się mieć sprawa obrony naszego wewnętrznej pokój w Polsce. I tutaj jedynie porozumienie i wspólna działalność wszystkich sił, którym zależy na tym, by nasze dzieci i wnuki nie umierały z głodu i głodu, może mieć decydujące znaczenie. Czy jest bowiem ważniejsza dla narodu rzecz, jak wydobycie kruszy z tego przerażającego kryzysu, w jaki z miesiąca na miesiąc wpadamy coraz głębiej? Jeśli wszyscy ludzie, członkowie szeregowi wszelkich związków, w tym „Solidarności”, nie zrozumieją tej konieczności i nie poddadzą się najwęższym w tej chwili nakazom szukania dróg wzajemnego porozumienia, nie będzie my mieli żadnych szans uniknięcia nędzy. Bo — moim zdaniem — poparcie szeregowych ludzi dla porozumienia to przede wszystkim praca, praca i jeszcze raz praca. Kto w takim czasie nie chce tego uważać — nie ma nic wspólnego z patriotyzmem. (2966)

BOGUSŁAW ZIEMEK
Poznań

KTO ZNA MIEJSCE...

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na poczytnych łamach „Głosu” apelu do osób, którym znane jest miejsce pochowania Aleksandra Lewandowskiego, ps. „Wechłina”, żołnierza-cichociemnego, zrzuconego z 19 na 20 maja 1944 r. w Radomskim, zamieszkałego przez pewien czas przy ul. Owsianej w Poznaniu, tu zmarłego 20 maja 1948 r. O informację prosi: (2931)

PRZEMYSŁAW BYSTRZYCKI
ul. Wypiąskiego 12 m H

JEŚLI — TO NIEJADALNE

Zwracam się do Redakcji z prośbą o interwencję: ziemniaki sprzedawane w sklepach warzywniczych, są skandalicznie niskiej jakości. Zrakowale, nie nadają się na pożywienie dla ludzi, jedynie dla trzody chlewnej, albo do wyrobu spirytusu. Kosztują 7 zł za kg, ale po odrzuceniu połowy jako niejadłymi do spożycia, wartość ich osiąga w rzeczywistości cenę 15 zł. (2922)

STEFANIA KOZŁOWSKA
Poznań

OD REDAKCJI: Jak sygnalizują nam inni czytelnicy, w ogóle w sklepach i na rynkach ziemniaki pojawiają się bardzo rzadko. Według opinii klientów, „wiesno” chowa ziemniaki by sprzedawać je potem po paskarskich cenach, jak to było w ubiegłorocznym sezonie. Jeśli nawet, to gdzie są ziemniaki z gospodarstw państwowych i spółdzielczych?

WĘGORZA CIĄG DALSZY

Co do odpowiedzi Państwowej Komisji Cen („Głos” z 23. XI) o węgorku — dlaczego tak drogo? Jestem córką rybaka i dziwi mnie bardzo, że Komisja wyceniła 1 000 zł za kg, gdyż uznala, że koszty są bardzo wysokie i z powodu wędzenia węgorki traci na wadze 500 g z 1 kg świeżego. Bardzo mało zna się na tym owa komisja. Ja wiem z własnego doświadczenia, że traci na 1 kg najwyżej 200 g i Komisja nie powinna pisać takich bzdur. Po drugie węgorki kiedyś był dla wszystkich ludzi dostępny, a teraz dla spekulantów, złoździej i dla tych, co mają więcej jak jedną pensję i to jeszcze wygórowaną. Ani dla normalnie pracujących, ani tym bardziej dla mnie, renciarki ze starego portfela. (2936)

JADWIGA ŻELICHOWSKA
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mała większe są w drukarni „Głosu” nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-909 Poznań.

Z Karajanem w Gewandhausie

Z LIPSKA OD WYSLANNIKA „GŁOSU”

konawczy, jaki właściwie moż na sobie tylko wymarzyć, jak i z powodu legendy otaczającej ten „klan perfekcjonistów” i jego szefa, zwanego królem kapelmistrzów XX wieku.

Koncertowe wykonanie IV Symfonii Roberta Schumanna („obowiązkowego” kompozytora na tej imprezie) i Symfonii „Alpejskiej” cechowało doskonały poziom wykonawczy. Każdy występ przynosi niezapomniane wrażenia, każda bowiem z pięciu biorących udział w festiwalu orkiestr europejskich prezentowała wykonania zaiste supermistrzowskie. Wywoływały one wielominutowy, aplauz dwutysięcznej widowni.

Wszystko wskazuje na to, że i polscy melomani będą mieli okazję obejrzeć wreszcie

Karajana „na żywo” i usłyszeć „jego” orkiestrę w czerwcu 1982 roku. Zachodniobierliński filharmonicy wystąpić mają pierwszy raz w warszawskiej Filharmonii Narodowej. Zapytany o to Herbert von Karajan odpowiedział mi w kilku słowach, że trwają jeszcze w tej sprawie końcowe rozmowy, które — ma nadzieję — zakończą się przyjazdem jego i orkiestry do Warszawy. Dodał: „byłoby mi bardzo miło w Polsce wystąpić, a jeśli to nastąpi to solista będzie, podobnie jak w najbliższy piątek i sobotę w Berlinie Zachodnim, jeden z najwybitniejszych pianistów młodego pokolenia — Krystian Zimerman”.

Festiwal rozpoczął 25 listopada (dokładnie w 200 rocznicę pierwszego występu orkiestry „Gewandhaus”) Orkiestra

Symfoniczna Radia NRD z Lipska, należąca do najwspanialszych zespołów starego kontynentu. Podobny kunszt ukazała wczoraj (2 grudnia) Japońska Orkiestra Symfoniczna „Yomogi”.

Klamrą repertuaru premierowego festiwalu lipskiego, któremu towarzyszą niepowtarzalna atmosfera obcowania z wielką sztuką oraz olbrzymie zainteresowanie międzynarodowego audytorium melomanów, dziennikarzy, krytyków i obserwatorów wielu krajów — są dzieła Roberta Schumanna (w 125 rocznicę śmierci tego kompozytora), zawarte w programie każdego wieczora. Daje to publiczności okazję do codziennych porównań. Na przykład: kto wykonał wspaniałej IV Symfonię (Schumanna) — „Gewandhaus” pod Kurtem Masurem, czy „Berliner Philharmoniker” pod Karajanem (z Polakiem Edwardem Sienkowskim przy pulpicie pierwszego skrzypka)?..

WOJCIECH NENTWIG



Ewa Lipska.
Fot. — Archiwum

ani celne strzały plutonów egzekucyjnych.

Nie uratował mnie koniec świata ponieważ nie miał na to czasu.

Nic mnie nie uratowało.

ZYJĘ.

Wybrał wiersze

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Przed „c w rtkiem literackim” Ewy Lipskiej

Ostatnie słowa mogłyby zawieść

Na wiadomość, że poetka Ewa Lipska będzie 3 grudnia w Bibliotece Raczyńskiego gościem „czwartku literackiego”, zatelefonowałam do Krakowa, gdzie pisarka mieszka, z prośbą o możliwość przeprowadzenia wywiadu. Ewa Lipska powiedziała jednak, że wywiadów nie udziela. Raz to uczyniła dla „Polityki”, ale inne, pozaliterackie powody były tego przyczyną. Nie udziela zaś wywiadów, gdyż formułując odpowiedzi na pytania, zastanawiałaby się nad pewną elegancją zdań; samo pisanie jest już grą, zabawą, a tu jeszcze przy wywiadzie dochodziłaby dodatkowa gra...

Przed tym moim telefonem ułożyłam sobie kilka pytań na wypadek, gdyby poetka chciała wiedzieć, czego w wywiadzie przede wszystkim dotyczy. Pytania te były tylko wstępne, liczyłam na bezpośrednią rozmowę w Krakowie...

Było tych pytań trzy — od powiedzi na nie próbowałam teraz znaleźć w wierszach Ewy Lipskiej.

— Czy poezji można stawiać jakieś zadania?

Tak pisać aby nadarzyć myślać że pieniądze.

A ci co umierają: że to urodziny.

— Czym może być dla ciebie wielka ktoś drugi? Ktoś bliski?

Może lepiej że nie zdążyliśmy powiedzieć sobie tych ostatnich słów.

Ostatnie słowa mogłyby nas zawieść.

Zbyt żywo dotyczyć tematu.

Nieostrożne zawadziły mogły o czas przyszły.

Przedwcześnie pogrzebać coś w nas.

Mogłyby nie mieć nic do powiedzenia.

Mogłyby mówić ponad wszelką miarę.

Powiedzieć do nas o wiele za wszystko.

Jak czynny wulkan pod tweedowym niebem.

Może lepiej że nie zdążyliśmy powiedzieć sobie tych ostatnich słów.

W ostatnich słowach zamknięty jest głuszc.

— Obecność choroby, śmierci jest odczuwalna — niemal fizycznie — w pani poezji. Co może być nadzieją dla człowieka?

Nie uratowała mnie powódź mimo że leżałam już na dnie.

Nie uratował mnie pożar mimo że paliłam się przez wiele lat.

Nie uratowały mnie katastrofy mimo że przejeżdżały mnie pociągi i samochody.

Nie uratowały mnie samoloty które eksplodowały ze mną w powietrzu.

Wabiły się na mnie mury wielkich miast.

Nie uratowały mnie grzyby trujące

Nadchodzi moment wielkich migracji pracowników między zakładami

Czy bezrobocie przestanie być w Polsce tylko abstrakcyjnym pojęciem?

(PAP) Czy grozi nam widmo bezrobocia — to pytanie jest coraz częściej powtarzane w różnych zakładach i środowiskach. Z danych Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych wynika, iż sytuacja na rynku pracy nie jest obecnie dramatyczna, gdyż istnieje ponad 160 tys. wolnych miejsc, a pracy poszukuje nie wiele ponad 30 tys. osób. Jak rozwinię się jednak sytuacja w najbliższym czasie po wprowadzeniu w życie zasad reformy gospodarczej?

Istotnym elementem rządowego programu stabilizacji gospodarki jest — jak wiadomo — zmiana struktury zatrudnienia i przemieszczenie setek tysięcy osób z administracji i przemysłu do innych działów gospodarki. Związane jest to m. in. z koniecznością czasowego ograniczenia produkcji lub wręcz rozwiązania niektórych zakładów pracy, z zamknięciem instytucji, czy zlikwidowaniem po średniego szczebla zarządzania.

Przewiduje się, iż jeszcze w br., a więc jeszcze przed wprowadzeniem reformy, zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej zmniejszy się o 150 tys. osób. W przyszłym roku zmieni pracę 260 tys. osób, a w roku 1983 — ponad 220 tys. Już w najbliższym czasie przemysł zwolni około 180 tys. ludzi, budownictwo 150 tys. z powodu braku pa-

liwa i ograniczenia przewo-
zów będzie musiało szukać
pracy 60 tys. kierowców itd.

Przytoczone liczby świadczą o poważnej sytuacji, a także o zasadniczych zmianach w obecnej strukturze zatrudnienia, które może pogłębić jeszcze reforma gospodarcza. Przemieszczenie kadr — zgodne z postanowieniami rządu — odbyć się powinno przy minimalnych kosztach społecznych. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie dodatkowych świadczeń dla osób zmieniających pracę. Chodzi o to, by zapewnić środki utrzymania ludziom odchodzącym z uspołecznionych zakładów, a jednocześnie zachęcić ich do podejmowania pracy w innych działach gospodarki. Wprowadza się również preferencje ekonomiczne i socjalne dla osób, z którymi rozwiązano umowę o pracę np. z powodu likwidacji przedsiębiorstwa, czy redukcji stanu zatrudnienia. W przypadku przejścia do innego zakładu, na niższej płacie stano wisko, przysługuje każdemu dodatek wyrównawczy.

Rząd zobowiązał organa administracji państwowej do stworzenia warunków umożliwiających chętnym nabycie uprawnień do prowadzenia działalności w rolnictwie lub w usługach. Zmiana kwalifikacji finansowana będzie ze środków funduszu aktywizacji zawodowej. Osobom, które deklarują chęć pracy na własny rachunek, udzielana

będzie daleko idąca pomoc — m. in. w postaci gospodarczej i ulg podatkowych. Osoby, które nie zamierzają podjąć pracy na własny rachunek, otrzymają jednorazową odprawę w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia.

Zmianę zatrudnienia proponuje się w pierwszej kolejności ci pracownikom mającym inny zawód, a także nie mającym wymaganego wykształcenia. W gospodarce komunalnej i remontowej, w usługach można zatrudnić od zaraz ok. czterech milionów osób. Tymczasem akcja przemieszczeń napotyka w niektórych środowiskach na spory opór, dotyczy to zwłaszcza środowiska urzędniczego.

Zmiana kwalifikacji zawodowych odbywać się będzie na specjalnych kursach prowadzonych przez organizacje społeczne i spółdzielcze, ośrodki szkoleniowe, szkoły zawodowe, a także zakłady pracy. Istniejąca obecnie baza pozwala przeszkolić w ciągu roku 1,7 mln osób. Tylko Związek Zakładów Doskonalenia Zawodowego może zorganizować kursy dla ponad pół miliona osób. Uniwersytecy Robotnicze ZSMP — dla 300 tys. ludzi. Szkolenia prowadzić będzie również Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i Naczelna Organizacja Techniczna, a także Liga Obrony Kraju, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej.

• Wzrasta przestępczość, spekulacja, łapownictwo • Kaliskie w niechlubnej czołówce

Porządek prawny nie jest z gumy gdzie każdy ciągnie we własną stronę

(PAP) Utrzymuje się wysokie zagrożenie różnego rodzaju przestępczością. W ciągu 10 miesięcy br. organy ścigania wszczęły o 80 proc. więcej śledztw niż w analogicznym okresie ub. r., który także przecież nie należał do najspokojniejszych. Szczególnie niepokojący jest znaczny wzrost ilości przestępstw kryminalnych. Zanotowano np. w br. w stosunku do ub. r., przeszło dwa razy więcej włamań do obiektów prywatnych, 44-procentowy wzrost liczby rabunków i 50-procentowe zwiększenie liczby oszustw. Prawie 80 proc. wszystkich przestępstw kryminalnych popełnionych jest w dużych aglomeracjach miejskich. Częściej niż w latach ubiegłych milicja ma do czynienia z zorganizowanymi grupami, recydywistami, o raz przestępcami nieletnimi. W większości dziedzin gospodarki narodowej — w/g rozprawy Komendy Głównej MO — występują takie zjawiska, jak spekulacja, niegospodarność i łapownictwo.

A oto jak sprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego wyglądają w kilku regionach kraju. W woj. kaliskim w okresie 10 miesięcy br. organa milicji i prokuratury wszczęły 3,3 tys. postępowań przygotowawczych. Jest to w porównaniu z ub. r. o ok. 11 proc. więcej. Dominują przede wszystkim przestępstwa o charakterze kryminalnym, głównie włamania, rabunki i napady rabunkowe. Straty są o ponad 40 proc. wyższe niż przed rokiem i sięgają 55 mln zł. Zano-

towano wiele przypadków do mowej produkcji środków odurzających, czego następstwem jest wiele przestępstw dokonanych pod działaniem narkotyków. Milicjnie działania o bok zapobiegania i zwalczania przestępczości kryminalnej — nakierowane są także na likwidowanie wielu negatywnych zjawisk w różnych dziedzinach życia społecznego-gospodarczego. W ostatnim czasie akcjami antyspekulacyjnymi objęto ponad 2,3 tys. placówek handlowych i gastronomicznych, targowisk, bazarów i punktów sprzedaży. Milicja, ORMO i żołnierze WSW uczestniczą w działaniach z cyklu „porządek i bezpieczeństwo” wiele uwagi poświęca pracy z młodzieżą i dziećmi.

Wydaje się, że region śląski — mało uprzemysłowiony, bez większych skupisk miejskich — powinien należeć do spokojniejszych w kraju. Rzeczywiście okazuje się jednak inna. W minionych 10 miesiącach br. sporządzono w województwie ponad 1 tys. aktów oskarżenia. Ponad 200 spraw o niewielkiej szkodliwości społecznej warunkowo umorzono. O 27 proc. wzrosła przestępczość w porównaniu do analogicznego okresu ub. r. obniżenie wykrywalności przestępstw z 90 proc. w ub. r. do 60 proc. w br., wiąże się przede wszystkim ze spadkiem dyscypliny społecznej.

W woj. bielskim stało się odwrotnie — przestępstw i wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. W cią-

gu 10 miesięcy br. odnotowano 96 przypadków rabunku, 507 włamań do obiektów prywatnych, 567 włamań do obiektów uspołecznionych. Dynamika wzrostu przestępczości jest tu wyższa od średniej krajowej. 30 proc. ogółu przestępstw popełniono pod wpływem alkoholu; 12 proc. sprawców — to osoby nieletnie. Godny odnotowania jest fakt wielu szybkich i skutecznych działań milicji. W ostatniej operacji przeciwko elementom przestępczym uczestniczyło ok. 1,5 tys. funkcjonariuszy MO, SOK i członków ORMO, którzy skontrolowali, ponad 400 placówek handlowych i przeszło 400 melin. Zatrzymano 23 przestępców i 24 osoby poszukiwane przez milicję.

W obliczu wzrostu przestępczości, naruszania norm bezpieczeństwa i porządku publicznego coraz większej aktywności wymaga się od funkcjonariuszy ORMO. W woj. piłskim ich działalność wspiera pomocą żołnierzy WP, przy nosi widoczne rezultaty. W I półroczu br. ORMO-woy uczestniczyli w ok. 14 tys. służbach patrolowych, przyczyniając się w ten sposób do uzyskania opinii, iż woj. piłskie należy obecnie do najspokojniejszych regionów w kraju. Jest to bowiem jedyne województwo, gdzie nie odnotowano pogorszenia stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego. Wskaźnik wykrywalności przestępstw wynoszący ok. 89 proc. wyprzedza znacząco średnią krajową.

Dopłata za doreczanie prasy na wsi

za każdy egzemplarz dziennika, lub czasopisma i dotyczy prenumerat pocztowej zamówionej w tym roku na 1982 r. i doreczanej w przyszłym roku.

Osoby, które dokonały przedpłaty na prenumeratę pocztową prasy na 1982 r. bez jednoczesnego uiszczenia opłaty za doreczanie zobowiązane są wnieść należną dopłatę w nieprzekraczalnym terminie do 3 grudnia br.

W razie nie uiszczenia dopłaty w podanym terminie prenumerata nie będzie realizowana, a dokonana przedpłata na prenumeratę pocztową zostanie zwrócona.

Decyzja ministra łączności budzi wiele wątpliwości, zaś problem generalny sprowadza się do pytania, czy propaganda, informowanie społeczeństwa, kreowanie postępu technicznego na wsi musi być zajęciem dochodowym, albo też do określenia dopuszczalnego stopnia deficytowości tego rodzaju działalności. Pytanie jest oczywiście adresowane nie tylko do ministra łączności.

sport-sport-sport

Zwycięstwo polskich

piłkarzy ręcznych w MŚ

(PAP) W trzecim meczu eliminacyjnym mistrzostw świata grupy „B” piłkarze ręcznych Polska wygrała w miejscowości Hóbro z Hiszpanią 34:12 (20:5).

Grupa „B”

1. Rumunia	6:0	76-38
2. Bułgaria	5:1	64-55
3. Polska	3:3	70-50
4. Szwecja	2:4	49-50
5. Holandia	2:4	47-70
6. Hiszpania	0:6	38-79

Puchar UEFA

(PAP) W pierwszym meczu trzeciej rundy piłkarskiego Pucharu UEFA — Winterslag zremisował z Dundee United 0:0. Mecz w Winterslag obserwowało 10 000 widzów.

Tenis

Ameryka — Europa 4:1

(PAP) Po pięciu grach rozgrywanego w Barcelonie meczu tenisowego Europa — Ameryka prowadzi tenisistów amerykańskich 4:1. W kolejnych grach uzyskano wyniki (na pierwszym miejscu tenisistów Europy):

Yamick Noah — John McEnroe 2:6, 7:6, 2:6; Manuel Orantes — Guillermo Vilas 3:6, 3:6; Manuel Orantes — Gene Mayer 2:6, 6:7.

Współczesne gladiatorki

(PAP) W RFN pojawiły się współczesne gladiatorki. Tak bowiem określane są dziewczęta, które grają w piłkę nożną. Niekiedy bowiem mecze piłkarskie dziewcząt przypominają walki gladiatorów. Niedawny mecz o mistrzostwo kraju między zespołami z Moenchengladbach i Tennis Borussia dwie zawodniczki zaskoczyły w... szepczaniu.

Wiedza w sejfie?

Jednym z istotniejszych czynników decydujących dzisiaj o sukcesie w sporcie — i nie tylko w nim — jest problem uaktualniania posiadanej wiedzy, nabytej w uczelni czy też na różnego rodzaju kursach szkoleniowych. Właściwie już z momentu zdania końcowego egzaminu trenerskiego lub instruktorskiego, początkujący szkoleniowiec zdany zostaje na własne siły. Od jego inwencji zależne będzie czy zdoła on zgromadzić skromną biblioteczkę fachowej literatury, ułatwiającą samokształcenie. A nie jest to sprawa prosta, gdyż brakuje specjalistycznych publikacji pomagających w pracy trenerskiej. Otrzymanie zaś wskazówek od bardziej doświadczonych trenerów jest rzeczą prawie niemożliwą. Istnieje bowiem wśród większości szkoleniowców piłki nożnej — zajmują się dyscypliną bardziej mi znaną — swoisty zwyczaj kamuflowania posiadanej wiedzy.

„Fachowcy” ci uważają, że im więcej ciekawostek zachowują dla siebie, tym większą przewagę mają nad swoimi kolegami po fachu. Przykładem tego może być słynny już zeszłoroczny Jacka Gmocha. Nikt nie miał dostępu do tych notatek, które kryły ponoć tajemnicę zwycięstwa polskich piłkarzy nad Portugalczykami w Porto w 1976 roku. Podobne przykłady — widziane w odpowiedniej proporcji — znaleźć można i na naszym, wielkopolskim terenie. I tak działacze Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wielokrotnie czylił starania, aby zapewnić na corocznych konferencjach szkoleniowych dla trenerów i instruktorów obecność jak naj

lepszych fachowców. I co się później okazało? Ano przyjeżdżał do Poznania były reprezentacyjny piłkarz, a obecnie trenerzy szczebla centralnego. Ale zamiast przekazywać fachowe informacje, demonstrowali własne umiejętności.

na przykład strzału na bramkę. Efekt był ten, że na kolejne konferencje przyjeżdżało i przychodziło coraz mniej chętnych do marnowania czasu.

Poszukującym lepszych rozwiązań działaczom POZPN udało się pozyskać do współpracy trenerów pierwszoligowego Lecha i drugoligowej Olimpii. I okazało się, że jest cze, że zajęcia prowadzone przez poznańskich szkoleniowców okazały się bardziej wartościowe i zrozumiałe dla obserwatorów niż z udziałem osób przysyłanych przez PZPN.

Wspomniane działania załatwiają jednak całości sprawy, tym bardziej, że Polski Związek Piłki Nożnej, który od pewnego czasu wydawał materiały szkoleniowe, zamierza tę akcję przerwać z końcem bieżącego roku. Myślę, że przy ograniczonych możliwościach dostępu do fachowych czasopism należałoby lepiej wykorzystać klubowe biblioteki. W Poznaniu są kluby mające zbiory literatury krajowej i zagranicznej — tłumaczonej na język rodzimy. Z nich właśnie mogliby korzystać wszyscy, po ważnie traktując swój zawód trenerzy.

Innym rozwiązaniem mogłoby być reaktywowanie wojewódzkiego zespołu metodyczno-szkoleniowego przy Wojewódzkiej Federacji Sportu. Za daniem jego byłoby między innymi opracowywanie biuletynów szkoleniowych, na które jest obecnie ogromne zapotrzebowanie. Sposobów na poprawienie istniejących niedociągnięć jest wiele kilka. Gdyby udało się zrealizować je choć w części, byłby to pewien krok ku lepszeniu. W przeciwnym bowiem razie na boiskach treningowych nadal będziemy oglądać piłkarzy wykonujących zestawy ćwiczeń z cennej, ale nieco już przestarzałej książki p. „Piłka Nożna” — Jerzego Tałaga.

ZBIGNIEW KĄKUTSKI

61 medali polskich sportowców w roku 1981

Po Olimpiadzie rok przyniósł polskim sportowcom. Mimo kłopotów, z którymi borykają się na co dzień niemal wszystkie kluby w kraju, reprezentanci Polski zdobyli 61 medali na mistrzostwach świata i Europy. Niemal to zwycięstwo, iż jak zwykle w roku olimpijskim w wielu dyscyplinach sportowych nie rozgrywa się mistrzostw.

W konkurencjach olimpijskich Polacy wywalczyli 44 medale (8 złotych, 17 srebrnych i 19 brązowych). W tej grupie na czele należy postawić osiągnięcia wieloboiści, którzy w składzie: Jan Oleśński, Zbigniew Szuba i Janusz Peciak zdobyli drużynowe mistrzostwo świata, a indywidualnie Janusz Peciak był również nie do pokonania przez żadnego z rywali.

Jak zwykle u kibiców, najbardziej liczą się osiągnięcia w grach zespołowych. I tutaj polskie zespoły są nie bez sukcesów. Koszykarki (wśród których występowały również po znaniach Irena Linka i Teresa Komorowska) zdobyły tytuł wicemistrzyni Europy podobnie jak męska drużyna siatkarzy.

W pływaniu Polacy udowodnili, że ich sukcesy na Olimpiadzie nie były dziełem przypadku. Na mistrzostwach Europy w Splicie Leszek Górski zdobył medal srebrny, a Grażyna Dziedzic i Agnieszka Czaplińska po brązowych. Za państwa na ME i MS zdobyli łącznie 12 medali, a Ryszard Świerad został mistrzem Europy i wicemistrzem świata w wadze 62 kg (styl klasyczny). Dwa tytuły mistrzów Europy wywalczyli judocy — Andrzej Dziemianuk i Wojciech Reszko. Podczas halowych ME w lekkiej atletyce polskiej ekipie przypadło 5 medali w tym 2 złote (Zofia Bielczyk i Mariana Woronina).

Na kajakarskich mistrzostwach świata polska czwórka w skład której wchodziło trzech poznańców (Ryszard

Oborski, Andrzej Klimaszewski, Leszek Jamrozinski) wywalczyła srebro. Duży wkład w zdobycie przez drużynę młodzieńską w WKKW trzeciego miejsca na mistrzostwach kontynentu miał Mirosław Szpak z Cwału Poznań.

Do największych niespodzianek roku, który dobiega końca należy zaliczyć tytuł mistrza świata wywalczony przez polskiego szablistę Dariusza Wódkę. W turnieju drużynowym Polska zajęła trzecie miejsce do czego waleń przyczynili się szablisty z Koni: Tadeusz Pigula i Andrzej Kostrzewa. Jacek Bierski w szabli na ME zajął drugie miejsce.

Nie spodziewano się również wicemistrzostwa świata Alicji Ciskowskiej w kucznictwie.

Ze sportów olimpijskich tylko kolarstwo przysporzyło polskim kibicom powodów do smutku.

Dyscypliny nieolimpijskie przyniosły Polsce 17 medali (3 złote, 6 srebrnych i 8 brązowych). Bohaterem w tej grupie sportów był motorowodniak Waldemar Marszałek — zdobywca 4 medali w tym 2 złotych. Bardzo dobrze spisali się również brydżyci w szeregach, których grali dwaj poznańscy: Andrzej Milde i Marek Kudła — zdobyli mistrzostwo Europy. Przyzysłał już nas do swych sukcesów najlepszy polski bojerowiec rodem z Poznania Bogdan Kramer. Nie zawiódł i w roku 1981, zdobywając tytuł mistrza Europy.

Łatwo się zorientować, że nie przytaczamy nazwisk i osiągnięć wszystkich polskich zdobywców medali mistrzostw świata i Europy, a jedynie tylko te, które naszym zdaniem są najbardziej znaczące.

Piłka nożna nie dostarczyła kibicom w mijającym roku medali, lecz awans do przyszłorocznego finału mistrzostw świata był niejako ukoronowaniem udanego roku polskich sportowców. (te)

Podziękowania za pomoc na Olimpiadzie — 80

(PAP) W ambasadzie ZSRR w Warszawie odbyło się spotkanie, podczas którego ambasador Borys Arisow przekazał na ręce prezesa PKOl Mariana Benke list Komitetu Organizacyjnego Olimpiady — 80 z podziękowaniami dla PKOl za współpracę w przygotowaniach do Igrzysk XXII olimpiady w Moskwie.

Przemawiając podczas spotkania ambasador Arisow, wyraził nadzieję, że współpraca komitetów olimpijskich oraz organizacji sportowych obu krajów będzie utrwalana i rozwijana.

7 marca wznowienie rozgrywek piłkarskich

(PAP) W Warszawie zakończyła się dwudniowa narada trenerów drużyn piłkarskich I ligi, w której wzięli udział również szkoleniowcy PZPN. Poruszono problemy związane z obecnym trudnym okresem w przygotowaniu do przyszłorocznego sezonu. Dokonano także podsumowania rundy jesiennej, zwracając uwagę na wyższe poziomu i atrakcyjności spotkań, na co w głównym stopniu wpływ miała bardzo dobra postawa młodych piłkarzy. Omówiono również problemy, związane z terminarzem wiosennej rundy rozgrywek. Projekt kalendarza tych rozgrywek przewiduje inaugurację spotkań ligowych 7 marca, a zakończenie — 16 maja. Wcześniej odbyłyby się mecze półfinałowe piłkarskiego Pucharu Polski — 28 lutego. Tak wczesne rozpoczęcie sezonu i napięty terminarz ligowych spotkań (15 meczów ligowych w ciągu 2 miesięcy) uwarunkowany jest przygotowaniem reprezentacji do udziału w finałach mistrzostw świata w Hiszpanii.

Konin

Karp wpłynął
do... magazynów

W Państwowym Gospodarstwie Rybackim w Gostawicach pod Koninem zakończono już odłow karpia z przeznaczeniem na zaopatrzenie świąteczne. W stawach-magazynach zgromadzono 30 ton ryb, które trafią do sklepów na kilka dni przed Gwiazdką. Jednocześnie rybacy nasiliли odłow ryb w jeziorach. W ten sposób 10 ton ryb — m. in. tołpygi i amury — przekaże się do handlu. Pewną ilość karpia uzyska się także od hodowców prywatnych. W sumie ryb będzie w tym roku tyle, co przed ubiegłorocznymi świętami.

• Polepszenie zaopatrzenia — jak twierdzi się w Gostawicach — możliwe będzie za dwa lub trzy lata, gdy wagę handlową osiągnie narybek z bardzo obfitego tegorocznego wylęgu. (woj)



Taki oto wygodny dla zmotoryzowanych parking istnieje na rynku w Buku (Poznańskie). Jest estetycznie zagospodarowany i oznakowany.

Fot. „Głos” — R. Królak

Kaliskie

Dźwięki „Calisii”
w domach szejków

Najlepszym eksporterem w województwie kaliskim jest Fabryka Fortepianów i Pianin „Calisia”, która wysyła za granicę 55 procent swoich wyrobów. Równie imponujący jest wskaźnik opłacalności eksportowej, który — dzięki ciągłemu doskonaleniu technologii produkcji oraz konstrukcji sprzętu muzycznego, a także spełnianiu specyficznych życzeń odbiorców — stale wzrasta. Obok tradycyjnych już od biorców w RFN, Włoszech, Francji i Austrii, kaliskie fortepiany ostatnio trafiają także do Kuwejtu, Cypru, Japonii i Kanady.

Dobre wyniki eksportowe ma też na swoim koncie załoga Fabryki Automatów Tokarskich w Pleszewie, kaliskiego „Poła” oraz ostrzeszowskiej „Techmy” specjalizującej się w modernizacji przemysłu maszynowego. (bej)

Leszczyńskie

Bez wydawania dewiz
maszyny odzyskują sprawność

Wykorzystywanie pomysłów racjonalizatorskich jest obecnie szczególnie opłacalne. Niejednokrotnie dzięki różnym ulepszeniom można zaoszczędzić także dewizy. Ot, choćby w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Gostyniu (Leszczyńskie). Regenerowane są tam zużyte części importowanych z Francji maszyn do punktowego wysiewu kukurydzy „Pneumaser”. Odtworzone już około 80 procent elementów tych siewników. Najwięcej kłopotów przy

spierają mechanizmy, których rocznie dla krajowego rolnictwa naprawia się blisko 3 500 sztuk.

W POM-ie Gostyn — wspólnie z naukowcami z Politechniki Poznańskiej — zaprojektowano też i wykonano specjalistyczny przyrząd do sprawdzania jakości przeprowadzonego remontu. Jest szczególnie przydatny w badaniu silnika napędzającego mechanizm, wysiewający poedyfikę nasion. (ahe)

odpowiadamy

W. Sroda — Dokument przetłumaczony Biuro Tłumaczeń Różnych Języków w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 9. Odpowiedź listowna otrzymać można za załączeniem pocztowym. (2906)

Ewa Olejnik — Puszczkowo — Związek Hodowców Gołębi Poczтовых w Poznaniu mieści się przy ul. Chociszewskiego 29. (2870)

Stela Czytelniczka — Jeżeli są to maszyny lub wolnostanki, można je usunąć, spryskując palną wy-

ciągłem tytoniowym. (1/2 łyżki tytoniu na szklanke wody). Tym płynem zmyć całą roślinę, lub dokładnie opryskiwać. Nie zaszkodzi też zaniechanie porady w Instytucie Ochrony Roślin, ul. Mieczysława 20 (Junikowo). (2924)

Halina Perz — Zanieczyszczony piaskiem mak należy przemyć słoną wodą (piasek opadnie na dno), następnie kilkakrotnie przepłukać go letnią wodą. (2875)

Andrzej K. — Zarząd Główny Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców mieści się w Gdańsku przy ul. Kalinowskiego 5/6. (2806)

KŁODAWA: „Maratonczyk” (amer.)
KOSCIAN: „Szaletstwo i metoda” (kub.)
NOWY TOMYSL: „Godzilla kontra Gigan” (jap.)
OBRYZKO: „Pielgrzym” (pol.)
„Zandarm w Nowym Jorku” (fr.)
PILA Sokół: „Dziadziostwo” (ang.)
PNIĘWY: „San Babila godzina 20” (wl.)
RAWICZ: „Człowiek z żelaza” (pol.)
SLUPCA: „Piękna i potwór” (czech.)
SREM Klubowe: „Chiński syndrom” (amer.); „Słonko: „Koziorożec” (amer.); „Lili kochaj mnie” (fr.)
WALCZ WOK: „Zasady dominacji” (amer.)
WRZEŚNIA: „Człowiek klanu” (amer.)
WSCHOWA: „Zemsta różowej pantery” (ang.); „Obcy-8 pasażer Nostalgia” (ang.)

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 8 Cztery pory roku; 11.35 Niezapomniane strony — „Grypa szaleje w Napiwie” pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka z Bieszczad; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopaków; 15.30 Studio Relaks; 15.35 Co jest grane? — muz. niespodzianka; 15.55 Człowiek i środowisko; 16 Muzyka i Aktualni; 16.30 Piosenki trochę zapomniane; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 „Punkt widzenia”; 20.05 Konc. zyczeń; 20.30 Mistrzowie nastroju; 21.20 Przeboje z Interdunia; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Wrocław na muz. antenie; 23.30 Aud. public.

PROGRAM III: 8.05 Standardy na akordeon; 8.30 Prosto z kraju; 8.45 Mikrorocznik Kata-Bush; 9 „Rondo” — pow.; 9.10 Dawne tańce i melodie; 9.55 Wiersze J. Ficowskiego; 10 Co kto lubi; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Pantone; 11 „Sennik współczesny” — pow. w wvd. dżw.; 11.30 Muzyczne spotkania W. Gulowskiego; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 Czyste radości mojego życia — pow.; 14 W elemencie wielkich mistrzów współczesności;

GRUDZIEŃ
3
Czwartek
Ksawerego Franciszka,
Środa: 7.42—15.44

TEATRY

POZNAN
WIELKI — g. 19 „Aida”
MUZYCZNY — g. 19 „Panna wodna”
POLSKI — g. 19 „Wilki”
NOWY — g. 19 „Oskarżony”
CZERWIEC PIĘDZIESIĄTSZEŚĆ
LALKI I AKTORA — g. 10 „Bajki o wilku”

KINA

„Człowiek z żelaza” (pol.)
„Czarodziejskie dary” (pol.)
JAROCIN: „Powrót Robin Hooda” (ang.)
KALISZ Kosmos: „Powodzenia” (fr.); Stylowe: „Głosy” (pol.); „Bitwa o Midway” (amer.); „Kochać się” (czech.)

RADIO
PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 8 Cztery pory roku; 11.35 Niezapomniane strony — „Grypa szaleje w Napiwie” pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka z Bieszczad; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopaków; 15.30 Studio Relaks; 15.35 Co jest grane? — muz. niespodzianka; 15.55 Człowiek i środowisko; 16 Muzyka i Aktualni; 16.30 Piosenki trochę zapomniane; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 „Punkt widzenia”; 20.05 Konc. zyczeń; 20.30 Mistrzowie nastroju; 21.20 Przeboje z Interdunia; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Wrocław na muz. antenie; 23.30 Aud. public.

Poznańskie

W sandałach i bez ocieplacza?

Symptomy zimy zaktualizowały temat warunków pracy w tej porze roku. Przede wszystkim ludzi zatrudnionych na powietrzu, a więc zmuszonych pracować bez względu na aurę, która na ogół zimą tych osób nie rozpieszcza. Zapewne byłaby mniej dokuczliwa, gdyby można zapewnić pracownikom stosowną odzież ochronną — kurtki ocieplające, popularnie zwane kufajkami, buty filcowo-gumowe, rękawice i tak dalej. Właśnie — gdyby, bo jest to bardziej marzenie niż realna możliwość.

Potwierdzają to sygnały z różnych zakładów w różnych działach gospodarki. Wczoraj informacji na temat zapewnienia ludzior „zimowego ekwipunku” roboczego zasięgnęliśmy w kilku przedsiębiorstwach Poznańskich. Przedstawiciele ich dyrekcji nie mieli do zakomunikowania optymistycznych wiadomości, na ogół dzieląc się tylko troskami. A oto, co usłyszeliśmy w:

• **Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Gnieźnie** — byłoby przesadą stwierdzenie, że nie ma zmartwień z odzieżą ochronną, lecz niezbędne jej minimum ludziom zapewniono. Ci, którzy pracują na budowach, dostali kufajki, ale to tylko dzięki zapasom z poprzednich sezonów. Było trochę w magazynie i resztę udało się załatwić, lecz teraz niczego już nie można kupić. Żadna hurtownia nie chce przyjąć zamówienia.

• **Przedsiębiorstwo Konserwacji i Eksploatacji Urządzeń Wodno-Melioracyjnych w Obornikach** — to obecnie największy problem w zakładzie, warunkujący odpowiedni rytm pracy załogi. Ludzie bowiem zatrudnieni są nie tylko na powietrzu, ale i często po kolana w wodzie, naprawiając jazy, urządzenia melioracyjne czy inne obiekty. A więc niezbędne są buty gumowe. Tych zaś jest tyle, że dla co czwartego pracownika nie starczy. Wykorzystano wszystko, co było w zapasie, ale widoków na kupienie brakującej ilości

nie ma, bo hurtownie puste, a jedyny producent gumiaków (zakłady w Łodzi) nie może sprostać potrzebom. Nieco lepiej jest z odzieżą ocieploną, lecz do zadowalającego stanu — daleko.

• **Rejonie Dróg Publicznych w Szamotułach** — buty filcowo-gumowe, to wielkie utrapienie. Potrzeba ich przynajmniej 120 par, a dotychczas otrzymano... 20. Ludzie mają niewykorzystane przydziały nawet sprzed kilku lat. Niektórzy więc muszą pracować we własnym obuwii — czasami starcza na krótko, skoro trzeba stąpać w grzaskiej mazi błota, czy asfaltu, gdy remontuje się drogę lub jej pobocze. Brakuje także ubrań wiatowanych dla około trzydziestu osób i ich praca w chłodzie jest niemożliwa.

• **Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej i Montażu Budownictwa Rolniczego we Wrześni** — betoniarze, członkowie brygad remontowo-konserwacyjnych i transportowcy potrzebują butów filcowo-gumowych. Tylko skąd je wziąć? „Od ręki” kupiono by 100 par, a nie można dostać ani jednej. Kiepsko jest też z butami skórzanymi (tak zwanymi przemysłowymi), ocieplaczami i inną odzieżą roboczą. Pracownicy bywają zirytowani, gdy muszą korzystać z załatwionej we własnym zakresie. A że pieniądze stracił na wartości, nie chcą ekwiwalentu za należne ubranie robocze, czy buty, bo i tak nic nie kupią.

Są to zatem wielkie złożone problemy wielu załóg, nie tylko zresztą tych, które wykonują zadania na wolnym powietrzu, bo i w halach przecież stosowna odzież jest potrzebna. A jeśli jej nie ma lub nie starcza dla wszystkich — rodzą się konflikty, nieporozumienia, właśnie między dyrekcją a załogą. Tyle tylko, że nawet najbardziej zaradna dyrekcja niewiele teraz może zdziałać, bo cokolwiek ciężko załatwić. Z drugiej zaś strony od kilku miesięcy obowiązują podwyższone przydziały odzieży roboczej i ochronnej. I choć z tego, skoro obowiązują tylko na papierze i nie nie polepszyło się w „wyposażeniu” pracowników. (bop)

Piłskie

Wreszcie bliski finał
przetargów o skansen

kowski. Nikt nie ma wątpliwości, że właśnie jego pasji należy przypisać przeprowadzenie zakrojonych na szeroką skalę badań archeologicznych. Odkryto 400 grobów kloszowych oraz skrzynkowych. Później narodziła się koncepcja zorganizowania w tym miejscu skansenu archeologiczno-etnograficznego Ziemi Krajeńskiej. Powstał społeczny komitet budowy — najpierw w Bydgoszczy, później mieszan (piłsko-bydgoski). Zanim Muzeum Okręgowe w Piile przejęło dokumenty (jeszcze nie ma wszystkich) oraz środki finansowe — minęło kilka lat. Praktycznie był to 1979 rok. Zaczęto budowę oszklonych pawilonów ekspozycyjnych, w których kilkunastu pokazano wyniki kilku lat badań archeologicznych.

Dziś w muzeum nikt nie potrafi powiedzieć jak to się stało, że akurat powstały takie, a nie inne pawilony. Wszyscy są jednak zgodni, że zaprzeczono możliwość ekspozycji in situ czyli na miejscu odkrycia. Wiele kontro-

wersji wywołał także wykonany na papierze plan ekspozycji etnograficznej.

— Gdy doszło do realizacji — okazało się, że brak na naszym terenie obiektów, które miałyby być przeniesione do skansenu — stwierdza etnograf, Jan Niedźwiedzki. — W związku z tym zaczęliśmy penetrację majątku kultury ludowej, a przede wszystkim architektury wiejskiej w Piłskim. Znaleźliśmy 45 obiektów kwalifikujących się do przeniesienia, opracowaliśmy ekspertyzy. W oparciu o to powstała koncepcja zagospodarowania przestrzennego skansenu etnograficznego. Przygotowaliśmy dwa warianty: maksymalny na 42 obiekty oraz minimalny na 10 do 15, zakładając, że będziemy obiekty te w całości przenosić, a nie rekonstruować. Rzecz w tym, że w Osioku komitet budowy zdołał przenieść — zrekonstruować dwie chaty z Dwiersznu oraz Przytarni. Wykonawstwo pozostawia jednak wiele do życzenia, popełniono szereg widocznych nawet dla laików błędów. Teraz się je usuwa.

Najważniejsze jest to, że jeden z wariantów koncepcji skansenu etnograficznego — ten minimum — został mery-

torycznie zatwierdzony przez zespół doradczy do spraw muzeów na wolnym powietrzu przy Ministerstwie Kultury i Sztuki i zaakceptowany przez zespół konsultantów naukowych tej miary co prof. Józef Burszta z UAM w Poznaniu i dr Jerzy Czajkowski — wiceprezydent Europejskiej Federacji Muzeów na Wolnym Powietrzu. Pozytywne zdanie na ten temat wyraził także wiceminister prof. Wiktor Zin.

Są zagwarantowane pieniądze — około 2 mln złotych rocznie — co pozwala w miarę spokojnie myśleć o przyszłości. Ustalono, że każdego roku w Osioku zrekonstruuje się dwa zabytki.

W Osioku działa już nowy kierownik administracyjny. Muzeum Okręgowe zamierza tu w przyszłym roku zatrudnić na stałe etnografa, a także uporządkować inne sprawy. Myśli się o uruchomieniu stałej wystawy eksponatów archeologicznych, które znalazły się wreszcie w dyspozycji piłskiego muzeum. Mam nadzieję, że do lata 1982 pawilony archeologiczne otworzą podwoje. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że będzie to również epilog przetargów o skansen, który już dawno powinien stać się społeczeństwu.

WŁADYSŁAW WRZĄSK

19.30 — Dziennik;
20.15 — „Runda” — węg. film kryminalny;
21.40 — „Pegaz”;
22.15 — Tenis Europa-USA;
22.55 — Dziennik;

TELEWIZJA

PROGRAM 1
14.30 — „Jak wprowadzać reformę gospodarczą”;
16.30 — Dziennik;
16.50 — Czwartek TDC;
17.45 — „Polygon” — program woj. skowy;
18.10 — Rolnicze rozmowy;
18.20 — „Sonda”;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — Z archiwum telekina — Przejście podziemne — dramat obyczajowy;

PROGRAM 2
17.45 — Język rosyjski (9);
18.20 — „Tajemnice i sensacje malarstwa kinematografii” — „Tajemnice sprzed wielu lat”;
19.00 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.00 — 20.30, 21 — NUR;
21.30 — 24 godziny;
21.40 — Wieczór filmowy — film Krzysztofa Kieślowskiego: „Szpital”, „Murarz”, „Ciepłe głowy”;

GŁOS WIELKOPOLSKI redaktorzy w województwach
KALISZ: Zofia Pacewicka, ul. Kazimierzowska 4 tel. 736-89;
KONIN: Wojciech Piłowski, pl. PZPR 1 tel. 266-67
LESZNO: Andrzej Rutecki, ul. Słowiańska 38 tel. 61-61.
PIŁA: Władysław Wrząsk, ul. Okrzei 7a tel. 43-56.